Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 2500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 3000 Mk.
Zagranicą 6000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 100 Mk.

CENA 100 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 300, Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 281 (7320). Niedziela dnia, 10 Grudnia 1922 r. Rok XXX

TELEGRAMY.

Pożegnanie Naczelnika Państwa

WARSZAWA. Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze na audjencji pożegnalnej korpus dyplomatyczny w całym składzie wraz z atachés wojskowymi. Naczelnik Państwa w krótkiem przemówieniu podziękował zebranym dyplomatom za 4 letnią przyjazną współpracę przy utrwaleniu należnego Polsce stanowiska międzynarodowego. Naczelnikowi Państwa odpowiedział serdecznym przemówieniem dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz apostolski Monsignore Lauri, podnosząc pełne zrozumienie stosunku, jaki łączył zawsze Naczelnika Państwa z całym korpusem dyplomatycznym. Następnie Naczelnik Państwa odbył cercle, wymieniając serdeczne słowa pożegnania z poszczególnymi przedstawicielami państw.

Tajny układ niemiecko-sowiecki

GDAŃSK. „Daily Mail" podaje wyjątki z memorjału niemieckiego dotyczącego tajnego układu niemiecko-sowieckiego. Między innymi czytamy tam:

Wszystkie warstwy społeczne w Niemczech pragną wojny odwetowej.—Rząd niemiecki pragnąc tego samego, czyni przygotowania do wojny i zawarł z sowietami układ wojskowy, za pomocą którego będzie można obsadzić granicę ogromną armją.

By akcja cała rządu niemieckiego nie była skazana na niepowodzenie i przedwczesne wykrycie, zdaniem Niemiec jest konieczne:

1. By traktat wersalski nie został otwarcie naruszony.
2. By przeznaczone na zachodnie granice Niemiec wojska były zaopatrzone w nowoczesną broń i najdoskonalszy ekwipunek.
3. By były przeprowadzone przygotowania i zarządzenia, które by uniemożliwiły działalność nieprzyjacielską na morzu.
4. By Niemcy i Rosja miały wspólną granicę.

„Daily Mail", organ angielski, dodaje do tego planowego z niemieckiej strony przygotowania następujące:

1. Budowa nowej floty niemieckiej w arsenałach rosyjskich. Flota ta z załogą rosyjsko-niemiecką przygotowałaby nową wojnę na Bałtyku.

2. Zmobilizowanie miljonów Rosjan bolszewickich, któreby wstąpiły do kadrów niemieckich.

3. Zaopatrzenie Rosji i Niemiec w żywność przez intensywną eksploatację rolniczą kraju.

4. Jednym z najgłówniejszych punktów układu ma być zniszczenie Polski, którego dokonać ma głównie Rosja.

Ludendorf miał być z początku przeciw temu planowi, a Stinnes miał go już zawsze gorliwie popierać.

Chodzi tu naturalnie o pobożne życzenia niemieckie, nad któremi historja przejdzie do porządku dziennego.

Wybór prezydenta miasta

WARSZAWA 9. Na prezydenta miasta został obrany 43 głosami na 68, z których 2 unieważniono, dotychczasowy wiceprezydent pan Jabłoński.

Pocztowy obrót pieniędzmi.

WARSZAWA. Min. poczt. i telegrafów komunikuje: Z dniem 1 stycznia 1923 r. wprowadza się wolny obrót pieniężny przy pomocy telegraficznych przekazów między polską częścią Górnego Śląska a innemi dzielnicami państwa polskiego. Kwota przekazana telegraficznie z polskiej części Górnego Śląska da innych dzielnic państwa nie może przekraczać 25,000 marek polskich, zaś kwota przekazana telegraficznie z innych dzielnic Polski do polskiej części Górnego Śląska nie może przekraczać 300 000 marek.

Miljon worków cukru

WARSZAWA 9. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny" zbiór buraków jest w r. b. nie mniejszy niż przewidywano, a wydajność cukru jest wyższa.

Wobec tego kampanja bieżąca da w Kongresówce z górą 1 miljon worków cukru, tj. dwa razy tyle, ile w r. z.

W sprawie płac pracowników państwowych

WARSZAWA 7. W dniu 7 bm. przyjęta została przez prezydenta min. Nowaka delegacja komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych w osobach pp.: H. Rabego, Grylowskiego i Kisielnickiego w sprawie płac na grudzień. Delegacja zaprotestowała przeciwko wysokości i formie 50 proc. dodatku na grudzień.

Rząd winien urzędnikom zwykle wyrównanie za grudzień w związku ze wzrostem cen w wysokości 36,3 proc. w stosunku do poborów listopadowych — niczem nieuzasadnione jest i nielojalne zaniechanie tej podwyżki przez rząd wbrew dotychczasowej praktyce i uchwałom sejmu. Ponadto pracownikom państwowym należy się t. zw. 13 pensja, wypłacana w ciągu ostatnich kilku lat, a obecnie, wobec szału podwyżkowego cen towarów tembardziej konieczna. Zamiast tego rząd przyznał 50 proc. jednorazowo. Delegacja zażądała przedewszystkiem wyrównania 36,3 procentowego, a ponadto powiększenia jednorazowego dodatku o dalsze 50 procent.

Równocześnie delegacja zwróciła uwagę p. prezydent min. na niewypełnianie obietnicy, udzielonej przez p. prez. min. i p. min. skarbu przydzielenia węgla funkcjonarjuszom państwowym. Węgiel otrzymali tylko w części kolejarze i rekompesatę za węgiel pocztowcy, pozostałym pracownikom został ten dodatek wprost urwany. Delegacja wskazała wreszcie na kolosalne rozgoryczenie, jakie panuje wśród pracowników państwowych wskutek traktowania ich przez rząd.

Przed zgromadzeniem narodow.

WARSZAWA 9. Kluby parlamentarne zebrały się liczniej i obradowały dłużej, niż dni poprzednich, ale większych wyników, nie osiągnęły.

Do konkretnych rezultatów doszło jedynie prezydjum PSL., które oświadczyło grupom lewicowym, że ze swej strony nie wysuwa żadnej kandydatury i oczekuje na cudzą inicjatywę, aby się do niej ustosunkować. Ogólne zaciekawienie wzbudzał ostatni numer „Piasta", przeznaczony na następną niedzielę, tj. noszący datę 10-go grudnia. Naczelny organ PSL. w artykule pt.: „Kto będzie prezydentem Polski?"—skonstatowawszy, że Naczelnik Państwa J. Piłsudski zrzekł się kandydowania wobec niepomyślnego dla niego „układu sił w sejmie i w senacie", pisze: „Najpoważniejszym kandydatem, bo posiadającym największy w Polsce autorytet, jest prezes PSL.: poseł Wincenty Witos. Taka panuje opinja nawet w tych kołach, które właśnie prez. Witosa najzaciekłej do niedawna zwalczały

Całe popołudnie wczorajsze zeszło na wzajemnem porozumiewaniu się przedstawicieli 4 klubów lewicowo-centrowych: pp. Barlicki i Moraczewski konferowali z pp. Thuguttem i Woźnickim; pp. Woźnicki i Thugutt rozmawiali z pp. Białym i Erdmanem; potem pp. Erdman i Biały z pp. Chądzyńskim i Waszkiewiczem, ci znów z pp. Moraczewskim i Barlickim itd. w kółko i w coraz to nowych kombinacjach aż do wieczora, kiedy w grę wszedł nowy czynnik—p. Marjan Seyda. Zwrócił się on do przedstawicieli PSL. z ultimatum, jak jedni twierdzą, grożącem zerwaniem wszelkich dalszych umów, w razie kontynuowania przez „piastowców" niewyraźnej gry, czy też z nową propozycją, według innych relacji, otwierającą szersze perspektywy dla współ centrowo-prawicowej.

Rekapitulując całodzienną akcję lewicy, należy stwierdzić, że nie ustaliła ona żadnej kandydatury. Natomiast kandydat prawicy, marszałek Trąmpczyński, w obozie własnym otrzymał konkurenta, gdyż znów dało się słyszeć nazwisko hr. Maurycego Zamoyskiego.

Zanik dobrobytu upadkiem demokracji.

Około piątej części ludności świata żyje w Europie Zachodniej i Ameryce wśród warunków bezporównania lepszych, aniżeli inne narody. W tych ośrodkach cywilizacji współczesnej dokonywa się uświadomiona współpraca celem polepszenia warunków życiowych dla wszystkich. Toteż mimo rozmaitych nieudanych prób w tym kierunku, rozwój historyczny wykazuje niewątpliwy postęp. Najniższe klasy społeczne korzystają teraz z udogodnień, o jakich ani królom, ani szlachcie przed stu laty się nie śniło i mają wpływ na politykę państwa który nie dopuszcza do wygórowanych nadużyć na ich szkodę. Jak długo szerokie warstwy narodu cieszą się pewna zamożnością posiada demokracja znaczną siłę oporu przeciw zakusom azjatyckiego despotyzmu; im więcej jednak dobrobyt ogólny upada, tem większe niebezpieczeństwo grozi demokracji. Ostatni objaw szerzy się po wojnie w Europie w niepokojący sposób.

Zdawałoby się, że zasadniczych różnic form życiowych między zachodnio-europejsko amerykańską kulturą a resztą Europy i świata „cywilizowanego" niema. I tu i tam większość ludzi jest ograniczona w używaniu dóbr doczesnych i rozkoszy życiowych a tylko mała garstka szczęśliwców może się urządzić według swych upodobań. W mniej cywilizowanych krajach przypada jeden zamożny na 10,000 proletarjuszów, w cywilizowanych zaś państwach, gdzie istnieje liczny stan średni, jako pomost między proletarjatem, a bogaczami, stosunek ten jest mniej wyraźny ale i tutaj należałoby przyjąć że klasa luksusowa, mogąca używać życia bez oglądania się na oszczędność i obowiązki, nie wynosi więcej jak jeden na tysiąc. A przecież różnica jest olbrzymia.

Gdy społeczeństwo zatamuje się ekonomicznie, jak to się dzieje obecnie w Europie Środkowej i Wschodniej, to najpierwszą ofiarą ciężarów pada kulturalna klasa średnia, potem szczyty, a na samym końcu proletarjat. Nieszczęścia i nędza szerzą się a tylko mała garstka na wszystko zdecydowanych tyranów uzurpuje sobie władzę i pływa po wierzchu chaosu, jak kropla oliwy po wodzie. Widzi się to dokładnie w Rosji, a przebłyski podobnego rozwoju dają się widzieć także w Niemczech. Po francuskiej rewolucji i wojnach europejskich, które po niej nastąpiły, szło ubóstwo tą samą drogą. Społeczeństwa pogrążały się w nędzy, a nieliczni dorywali się do władzy. Działo się to zarówno w demokratycznej Anglji i Francji, jak i w absolutystycznie rządzonych państwach Europy. Dopiero gdy potem powoli zaczęło wzrastać bogactwo narodowe, odżyła także demokracja, która przyczyniła się naodwrót do zajęcia dominujących stanowisk w świecie przez swe kraje. Tak powstała różnica między cywilizowanemi i nawpółcywilizowanemi społeczeństwami. W pierwszych istniało do wybuchu wojny celowe dążenie z dołu w górę, do osiągnięcia w praktyce wygodnych warunków życiowych, i dążenie to promieniowało także na niższe ośrodki cywilizacyjne. Po wojnie rozpoczął się proces odwrotny. Powstała kwestja, czy demokratyczne narody europejskie mają być połknięte przez ubóstwo reszty świata i czy zdołają one nadal utrzymać swą kulturalną hegemonję nad innymi narodami i rasami.

Dawniej postępowała Europa w ten sposób że tępiła inne rasy i kolonizowała ich terytorja. Ale potem musiano poprzestać na pozostaniu klasą rządząco-despotyczną wobec tuziemców, albowiem europejski system społeczny, opierający się na demokratycznym rozwoju, nie chciał zapuścić korzeni u innych ras. Występowano przeto jeszcze bardziej po azjatycku niż azjaci. Po ostatniej wojnie wyczerpanie europejskie jest tak duże że o reformie tej polityki mowy niema; przeciwnie zdaje się, że ta „azjatycka" polityka zagraża obecnie samej Europie. Rosja ona już zdobyta; zapoczątkowana przez Piotra Wielkiego orjentacja europejska została zarzucona, a Lenin orjentuje się ku Azji, t. j. stworzył państwo despotyczne z ludnością proletarjacką, Także niemiecki kapitał z silną domieszką azjatycką (żydzi) pracuje energicznie w tym samym kierunku, a i gdzieindziej dadzą się zauważyć podobne dążenia. Jestto wolnomularska polityka wyrównania zmiast demokratycznej polityki podnoszenia i rozwoju.

Mniej lub więcej świadomie istnieje podobny ruch we wszystkich państwach europejskich. Faszyzm we Włoszech, mimo że się stroi w togę patrjotyzmu, jest także rodzajem bolszewizmu w tem znaczeniu że na korzyść kapitału, dążącego do zagarnięcia władzy despotycnej w swe ręce,- rozbija system parlamentarny.

Jeżeli zubożenie w przeludnionej Europie Zachodniej dojdzie do tych granic, że społeczeństwa te będą musiały żyć na stopie niecywilizowanych narodów zniknie nietylko stan średni, ale nastąpi zupełne sproletaryzowanie mas. Dążenie Lenina do rewolucji światowej jest wyrazem tego azjatyckiego poglądu na życie. Taka rewolucja nie potrzebuje barykad, przebiega ona łatwiej i skuteczniej zapomocą wkradającej się nędzy która podnosi szczupłą garstkę tyranów do despotycznej władzy kosztem zubożałych, a więc pozbawionych siły oporu mas. Angielski pisarz Welss wyraził się, że zniszczenie waluty oznacza zagładę kulturalną, a ta jest w drodze z Rosji przez Niemcy i Polskę.

Gigantyczne zadanie podnoszenia niżej stojących narodów co do warunków życiowych do stopy życiowej zachodnio-europejskiego proletarjatu które przed wojną było możliwe, jest teraz niewykonalne. Teraz zachodzi raczej prawdopodobieństwo, że Europa Zachodnia spadnie do nieznanego jej przedtem poziomu pod naciskiem tych innych. Dopiero gdy ten upadek dojdzie do tej granicy, że Europejska demokracja będzie musiała walczyć z taką polityczną i ekonomiczną niemocą, jak obecnie Rosja, będzie mógł rozpaczliwy wysiłek samopomocy odrodzić materjalne podstawy społeczeństw. Im bardziej siła kupna spada, im bardziej zmniejsza się oszczędność wskutek spadku waluty im bardziej rozluźniają się więzy etyczne w zażartej walce klasowej, tembardziej dojrzewa azjatyckie zwycięstwo. Granice Azji idą już przez Mińsk — Zdołbunowo czy mają posunąć się dalej na zachód?

Memorjał episkopatu

o nienormalnem położeniu Kościoła w Polsce.

Jego Eminencja Kardynał Prymas E. Dalbor wystosował w imieniu Episkopatu Polskiego, w d. 8 września rb. następujący Memorjał do Prezesa Gabinetu ministrów:

„Przed kilkoma miesiącami wnieśliśmy, Biskupi Polscy do Rządu memorjał z przedstawieniem stanu Kościoła w Polsce.

Podnieśliśmy w memorjale naszym szczególnie dwa punkty: pierwszy odnosił się do stanu prawnego Kościoła w Polsce, a drugi do materjalnego uposażenia.

Mało kto wie dziś o tem, że w wolnej Polsce w stosunku Kościoła do państwa jeszcze po dziś dzień nie zostały zniesione prawa antykościelne, ukute przez naszych ciemięzców i że w Polsce obowiązują dosłownie prawa carskiej Rosji. Przytoczyliśmy w naszym memorjale liczne dowody na to, że te prawa krzywdzące Kościół nie są tylko na papierze, ale są w wielu wypadkach w krzywdzący sposób stosowane. Ale nawet gdybyśmy nie podali sami żadnych konkretnych przykładów, to czyż sam fakt istnienia i obowiązywania podobnych praw nie jest krzywdą Kościoła? A jest ono zarazem i pewnego rodzaju ubliżeniem dla samego państwa, boć przecież społeczeństwo całe przeciwko tym właśnie prawom protestowało i uważało je za symbol ucisku i prześladowania zarówno Kościoła jak i narodu.

Gdyby więc nawet nie działał tu słuszny i sprawiedliwy wzgląd na Kościół to sam honor narodu nie powinien ani dnia jednego cierpieć i dopuścić do podobnie opłakanego stanu rzeczy.

Drugie nasze żażalenie odnosi się do stanu materjalnego Kościoła. W pierwszym naszym wspólnym liście pasterskim oświadczyliśmy się sami z gotowością ażeby przyjść z pomocą ludności wiejskiej z parcelacją dóbr. duchownych w zamian za kompensatę ze strony państwa. Złożywszy jednak ów dowód bezinteresowności Kościoła, nie możemy dłużej na to patrzeć obojętnie, jak państwo, troszcząc się i słusznie o potrzeby wszystkich swoich obywateli, po macoszemu obchodzi się z Kościołem. Rządy zaborcze uciskały Kościół, zabierały jego dobra, ale starały się przynajmniej o pozory, że dóbr kościelnych nie konfiskują tylko biorą je w zarząd, a w zamian za to przyznają Kościołowi materjalne utrzymanie. Jakkolwiek utrzymanie to nie było w żadnym stosunku do dóbr zabranych i t. zw. kongrua była bardzo skromna, ale ostatecznie była i istniała. Tymczasem Rząd polski, pozostawiając kler na pensjach dawnych, albo podwyższając je nieznacznie tylko, pozbawia Kościół najprymitywniejszych warunków utrzymania. Bo do wiary to niepodobne a jednak prawdziwe że kapłan zajęty w duszpasterstwie pobiera rocznie sumę daleko niedochodzącą 2 tysięcy marek. Ale i tę sumę otrzyma tylko wtedy, jeśli się po nią osobiście zgłosi w urzędzie. Do jakich to już wprost nieznośnych dochodzi stosunków, wystarczy nadmienić że ksiądz z prowincji któryby chciał pobrać w mieście powiatowem swoją pensyjkę, musiałby za samą furmankę daleko drożej zapłacić, niżli jego całoroczna pensja wynosi której, nawiasem mówiąc, nie otrzyma naraz całej, ale dopiero w miesięcznych ratach.

My zaś Biskupi, nie jesteśmy już w możności utrzymać naszych seminarjów, z których każde ma niedobór. A już nie mówimy o pensji biskupów, która w Polsce wynosi mniej niż pensja woźnego, bo około 70,000 mk. miesięcznie. Można śmiało powiedzieć, że jest to stan bezprzykładny stosunków tak niezdrowych i tak nieznośnych, iż dłużej utrzymać się nie dadzą.

Wtedy kiedy nawet bankrutująca Austrja przemieniła dawne pensje kleru na monetę dzisiejszą, kiedy Prusy protestanckie podniosły i w miarę potrzeby podnoszą pensje duchowieństwa, wtedy w Polsce Kościół znajduje się w położeniu opłakanem.

I gdyby przynajmniej można było upozorować taki stan rzeczy np. tym argumentem, że inne wyznania muszą w Polsce znosić los podobny. Ale tymczasem tak wcale nie jest. Tak np. żydzi i protestanci mają w Polsce podatek wyznaniowy, który ściągany jest z urzędu przez państwo, a idzie na duże miljony, o jakich Kościołowi katolickiemu ani marzyć nie wolno. A mimo tego olbrzymiego źródła dochodu jeszcze państwo osobno z swej państwowej kasy nieraz łoży na pensję dla tych wyznań więcej, niż dla dygnitarzy Kościoła katolickiego.

A przecież my nie domagamy się żadnych nadzwyczajności. Upominamy się tylko, o to, co jest najkonieczniejsze. Nikt z nas nie domaga się żadnych zasiłków rządowych dla tych np. probostw, które mając ziemię, mogą się same utrzymać, ani też nikt z nas Biskupów nie ma pretensji o to, ażeby ci bardzo nieliczni biskupi którzy mają dobra, pobierali od rządu zasiłki. My się domagamy od państwa środków do życia tylko dla tego kleru, który jest wyłącznie albo prawie wyłącznie na pensję skazany. Żądanie nasze zaś jest nie tylko postulatem sprawiedliwości a nawet ludzkości ale jest nadto podyktowane zdrowo odczutym interesem państwa. Można na to liczne przytoczyć dowody; tak, np. państwo samo zapotrzebowuje dla siebie bezpośrednio pewnych funkcji od Kościoła, spełnianych przez kler bezinteresownie, któreby inaczej musiało opłacać, utrzymując ad hoc cały aparat administracyjny wymagający kosztów miljonowych. Do takich zaliczyć można różne wykazy statystyczne, lekarskie itd. Tymczasem dziś dochodzi do tego, że papier na owe wykazy kosztuje nieraz więcej, niż wynosi pensja kapłana wykaz sporządzającego.

A ten stan rzeczy jest jeszcze przeszkodą w dopełnieniu innej potrzeby.

Uchwaliliśmy wspólnie na jednej z pierwszych naszych konferencji, że z chwilą uregulowania płacy dla kleru my uregulujemy sprawę iura stolae, ażeby w ten sposób ulżyć ludowi. Ale jak długo kler jest pozbawiony wszelkich warunków, do życia, to rzecz oczywista, że tego uczynić nie możemy, Tak więc rząd, nie dając Kościołowi co mu należy, dotyka bezpośrednio Kościół i nas, ale pośrednio dotyka także szerokie masy ludu.

Nawet sam prestige cierpi na tem.

I tak donoszą nam, że na kresach zachodnich agitatorzy wrogich państwu żywiołów, ażeby usposobić lud źle dla Polski, wskazują na śmieszne dotacje kleru jako dowód bankructwa państwowego i wrogiego dla Kościoła nastroju.

Albo znowu inny przykład: My Biskupi jesteśmy przymuszeni wyciągać już dziś rękę za granicę do naszych kolegów w Ameryce, we Francji, Belgji itd. o jałmużnę na Kościół w Polsce. Uciekamy się do takiego kroku dotąd jeszcze jak najrzadziej i czynimy go dopiero w ostateczności, ale ostatecznie coraz częściej zniewoleni do tego jesteśmy coraz to opłakańszym i krytyczniejszym stanem naszych seminarjów i naszego kleru. Bo czyż wolno nam patrzeć obojętnem okiem na to, jak się rozprzegają nasze seminarja albo jak księża nasi przymierają głodem? A niestety jesteśmy już tego świadkami. Biskup Sufragan Poznański i Kanonicy w Poznaniu, mając na kwartał po 70,000 marek pensji, wyprzedają meble, książki, przedmioty drogocenniejsze ażeby głód zaspokoić.

W takich warunkach żyjąc, musimy niestety oglądać się na zagranicę, na Biskupów krajów innych i kołatać u nich o stypendja mszalne i zasiłki. Jakże to jest bolesne dla nas i upokarzająca konieczność, której nam państwo oszczędzić powinno, nie tylko w naszym ale w jego własnym interesie. Bo i co za opinja stąd urabia się zagranicą o Polsce, gdzie Kościół musi żebrać o warunki do życia, jak gdyby to był jakiś kraj misyjny.

Przedstawiając Panu Ministrowi wszystkie te racje, pozwolę sobie zauważyć, że w memorjale poprzednim zapowiedzieliśmy odwołanie się do katolickiego społeczeństwa w razie gdyby nasze postulaty nie były spełnione.

Po świeżem jednak oświadczeniu Rządu, z którego znać troskę, o Kościół i jego potrzeby materjalne, zwracamy się raz jeszcze do Rządu i ponownie przedstawiamy opłakany stan Kościoła w Polsce.

W imieniu Biskupów polskich.

(—) E. KARD. DALBOR. Prymas.

Co kupić na gwiazdkę?

Swięta się zbliżają i nie jeden wobec skaczących z dnia na dzień cen, myśli, co kupić swej rodzinie na gwiazdkę. Okazuje się, że dziś najtańszym i najodpowiedniejszym podarunkiem jest książka, jednemu bowiem umysł rozjaśni, innemu da rozrywkę godziwą i zwiększy bibljoteczkę domową.

Ruchliwa księgarnia p. Skąpskiego w Kaliszu pomyślała o tej potrzebie duchowej mieszkańców naszego grodu i sprowadziła cały szereg ostatnich nowości o których postaramy się naszych czytelników szczegółowiej poinformować.

Z książek o treści poważniejszej przedewszystkiem wymienić należy pracę jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich Zdzisława Dębickiego: „Podstawy Kultury Narodowej". Rzecz poważna głęboka myślą i bogatą treścią napisana jest prześlicznym językiem, dzięki czemu czyta się ją nadzwyczaj lekko.

Autor podkreśliwszy różnicy między cywilizacją, która jest międzynarodową, a kulturą, jakiej cechą główną jest narodowość rozbiera wszystkie podstawy kultury narodowej bez których

MICHAŁ KONOPIŃSKI.

ADAM ASNYK

JAKO POLITYK I REDAKTOR.

Program demokratyczny, rozwinięty w mowie kandydackiej Asnyka 4 lipca 1889 roku w Krakowie, nie zrywał z przeszłością, nie rzucał kamieniem ogólnego potępienia na szlachtę, ani rody historyczne. Porozbiorowa demokracja pamiętała im udział ich w walkach narodowych kataklizmy i cierpienia, jakie z tych walk orężnych na te sfery społeczeństwa spadły. Wiedział o tem Asnyk, niegdyś członek rządu narodowego. Ale demokracja chciała te stany widzieć innemi, niż były, żądała od nich spełnienia obowiązków, jakie przeszłość i rodowe mienie na nie nakłada. I na tym punkcie rozchodziły się nieraz drogi działania demokracji i szlachty polskiej w jej różnych odmianach.

Demokracja polska nawoływała zawsze do uświadomienia ludu wiejskiego, do akcji na niwie oświaty ludowej, zastawionej bez należytego i dostatecznego poparcia przez większość Sejmu galicyjskiego w czasach Asnyka i Romanowicza. Był to jeden z jej grzechów głównych, który pomścił się potem srodze na niej samej i, niestety na kraju. Sejm miał wielkie kompetencje w zakresie szkolnictwa ludowego i nie wyzyskał ich tak, jak to uczynić był powinien w imię najżywotniejszych interesów i najwznioślejszych ideałów narodu. Szlachta i jej konserwatywni adherenci zasłaniali się zawsze brakiem funduszów na szkolnictwo ludowe, bo oczywiście główny ciężar wydatków na szkoły, obliczony wedle podatku gruntowego, spadał na wielką własność. To było zawsze bolesną struną dla lewicy sejmowej. A był czas, gdy można było za jednym silnym rozmachem, szkolnictwo w Galicji postawić na takim stopniu rozwoju, aby dzisiaj, tutaj przynajmniej, w tej części dawnego zaboru austrjackiego, nie było analfabetów.

Kiedy w swoim czasie Romanowicz zbierał składki na fundusz budowy szkół ludowych, przejęty dopiero znacznie później i zwiększony przez Wydział krajowy, rzekł do niego „Podolak", poseł Kreczunowicz: „Wie pan, jeśli pan na ten „swój" fundusz zbierzesz sto tysięcy, to ja zjem tę baranią czapkę", przyczem wskazał na swoją wielką czapkę. Fundusz na budowę szkół przerósł miljony,—p. Kreczunowicz nie zjadł jednak swojego baraniego nakrycia głowy.

Ten drobny epizod—to także objaw.. ducha dawnych czasów.

Asnyk miał zawsze wielkie zrozumienie dla narodowego uświadomienia ludu i jego oświaty. W sejmie brał żywy udział w pracach komisji szkolnej, której był wiceprezesem i często referentem. Poza Sejmem, na niwie pracy społecznej pierwsze miejsce wyznaczył oświacie ludu.

Na zjeździe z okazji złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu w r. 1890, powstała w gronie demokracji myśl założenia w Krakowie pisma ludowego, któreby w duchu patrjotycznym i pojednawczym oddziaływało na masy ludowe, już wówczas rozagitowane przez ks. Stojałowskiego socjalistów i inne żywioły. Cokolwiekby o tej kontrakcji dzisiaj powiedzieć można, podjęta ona była bez interesu partyjnego, w najszczerszej intencji rozwijania wśród ludu uświadomienia narodowego. Obecny na wielkiej manifestacji polskiej, jaką był pogrzeb Mickiewicza w Krakowie Erazm Jerzmanowski, który przybył z Ameryki, dostarczył funduszów na ten organ ludowy. W grudniu 1890 r. miał ukazać się pierwszy numer pisma. Asnyk leżał złożony chorobą; czekano na jego aprobatę. Redaktorem czasopisma (nie pamiętam już, tygodnia, czy dwutygodnika) był Edward Wojnarowicz, przyjaciel Asnyka, uczestnik powstania narodowego z roku 1863, bardzo kulturalny człowiek i gorący patrjota. Wreszcie gdy Asnyk zaczął przychodzić do zdrowia, omówiono z nim program pisma. Szło o jego tytuł, Różne krzyżowały się propozycję. Wreszcie Asnyk, po namyśle, rzucił nazwę: „Polski Lud" i taki tytuł nadano pismu. Pierwszy numer ukazał się 23 grudnia 1890 r., ozdobiony przepiękną winietą Stachiewicza.

„Polski lud" wychodził, jeśli nie mylę, kilka lat. Ale wobec tych organów ludowych, które brały lud takim, jakim on był, i nie czekając na jego uświadomienie i oświatowe wykształcenie wprowadzały go w wir życia publicznego, organ ten nie wytrzymał konkurencji i upadł.

Z manifestacyjnym obchodem stulecia Konstytucji Trzeciego Maja w roku 1891, który mimo gasicielskiej akcji sfer rządzących, przybrał zwłaszcza w Krakowie, imponujące rozmiary, wiąże się znowu założenie Tow. Szkoły Ludowej. Inicjatywa zrodziła się w redakcji „N. Reformy" której naczelnym redaktorem był wówczas Asnyk. On też był pierwszym prezesem tej instytucji, która dla narodowej oświaty ludowej i szkolnictwa kresowego tyle zdziałała. Za jego prezesury, dzięki jego firmie i urokowi imienia wielkiego poety, napływać zaczęły fundusze na T. S. L., któremu zrazu nie rokowano powodzenia. Silnie zasilał nowe Towarzystwo Erazm Jerzmanowski, znacznemi, jak na owe czasy, kwotami przesyłanemi z Ameryki na ręce Asnyka. Bardzo gorliwą rozwinął też Asnyk działalność w sprawie założenia szkoły polskiej w Białej. Pod hasłem tej szkoły, odbył się w Kra-

każde państwo, a zwłaszcza odrodzona jak Polska istnieć nie może.

Podstawowe czynniki kultury narodowej, opracowane przez Dębickiego są: Ziemia, język, religja dusza zbiorowa, współżycie, współzawodnictwo, praca, gniazdo rodzinne, wolność, a nie „swawola“, jak najczęściej polskie społeczeństwo ją rozumie, poczucie prawa, wychowanie wresz cie nauka i sztuka — Książka Dębickiego winna się znaleźć w każdym domu polskim, i być czytaną codziennie jak katechizm, gdyż do dziś dnia aczkolwiek korzystamy z wolności Ojczyzny, jednakże dźwigać będziemy długo piętno niewoli. „Stoimy na progu nowej Polski. jak owi żydzi uwolnieni z niewoli egipskiej i wprowadzeni do Ziemi obiecanej, którą jednakże wolno im było oglądać tylko z wyżyn, dopóki stare pokolenie „nie wymarło‘ a nowe nie dojrzało do życia“.

Z belletrystyki wymienić należy przedewszy stkiem nowość w drugiem wydaniu (pierwsze zostało rozchwytane) pt. „Na ustach grzechu“ Magdaleny Samozwaniec. Jest to nadzwyczaj zręcznie napisana satyra na cykl tak chętnie czytanych powieści Mniszkówny z „Trędowatą“ na czele.

Autorka, czy autor włada wielkim zasobem humoru, w czem walczy o lepsze nawet z Makuszyńskim. „Na ustach Grzechu“ polecić możemy chętnie wszystkim, którzy na szarej kanwie prowincjonalnego życia, chcą się trochę rozweselić.

VIR.

Przestępstwa służbowe.

P. minister sprawiedliwości prof. Makowski wydał w dniu 24 listopada rb. dla urzędów prokuratorskich Rzeczypospolitej następującą instrukcję w przedmiocie ścigania przestępstw służbowych:

„Celem unormowania działalności urzędu prokuratorskiego w sprawach o przestępstwa służbowe, zarządzam, co następuje:

1) Skoro prokurator poweźmie wiadomość, że zachodzi podejrzenie przestępstwa na służbie państwowej lub społecznej w urzędzie cywilnym, z wyjątkiem urzędu wymiaru sprawiedliwości, powinien niezwłocznie sprawdzić ją drogą poufną lub przez zażądanie wyjaśnień od właściwych władz.

Funkcjonarjuszom policyjnym nie należy polecać żadnych czynności przy dochodzeniach o przestępstwa służbowe, popełnione przez ich zwierzchników.

Zależnie od wyników przedwstępnego zbadania należy nadać sprawie dalszy bieg w trybie, przepisanym przez ustawy o postępowaniu karnem.

W przypadkach pociągnięcia winnego do odpowiedzialności należy niezwłocznie powiadomić o tem władzę przełożoną oskarżonego.

2) W celu wykrycia przestępstw służbowych prokurator powinien zwracać szczególną uwagę na informacje prasy perjodycznej, jako czynnika najczulej wyrażającego opinję publiczną.

W każdym przypadku stwierdzenia fałszywości lub oczywistej bezpodstawności tych informacji, prokurator obowiązany jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności za świadome lub przez nieoględność znieważenie urzędu państwowego lub społecznego, względnie za rozszerzanie zmyślonych faktów (art. 154, 532, 367 k. k., paragr. 131 u. k. niem paragr 21 ust. prasowej niem., paragr. 7 i 239 u. k. austr. z d. 15 października 1868 r. l. 142 dz. u. p.)

3) Skoro dochodzenie lub śledztwo wstępne ustali, że szkoda dla zarządu państwowego lub interesu skarbowego, społecznego lub prywatnego, albo niebezpieczeństwo takiej szkody nie były wywołane przez karygodną czynność poszczególnego urzędu lub urzędnika, lecz są skutkiem wadliwości trybu postępowania lub niedokładności przepisów obowiązujących, prokurator okręgowy, po umorzeniu sprawy (wstrzymaniu postępowania), przedstawia spostrzeżone niedokładności prokuratorowi apelacyjnemu w celu doniesienia ministrowi sprawiedliwości.“

KRONIKA.

— NOWA TAKSA NA DOROŻKI.

Magistrat na posiedzeniu w dn. 1 grudnia rb. postanowił od tej daty podwyższyć taksę dorożek w Kaliszu, a mianowicie: Za kurs jazdy na kolej lub z kolei z bagażem lub bez w dzień —1500 mk. w nocy—2000 mk., za kurs jazdy po mieście w dzień 600 mk., w nocy—900 mk., parokonne dorożki o 400 marek drożej; za zamówienie dorożki płaci się w dzień o 200 mk.; w nocy o 400 mk. drożej. Noc liczy się od godziny 12-ej w nocy do 6-ej zrana.

— PODNIESIENIE OPŁAT MIEJSKICH.

Magistrat od 1-go grudnia podniósł o 50 pr. i o 100 proc. opłaty kancelaryjne pobierane w znaczkach miejskich. Wykaz tych opłat został wywieszony we wszystkich wydziałach Magistratu.

— OPŁATY ASSENIZACYJNE.

Z dniem 4 grudnia zostały podwyższone o 100 proc. opłaty assenizacyjne: za wywóz 1-go wozu nieczystości przy pompowaniu opłata wynosić będzie 3 tys. mk. za wywóz 1-go wozu przy czerpaniu opłata wynosić będzie 6000 tys. marek.

— OTWARCIE 2 SZKÓŁ ŻYDOWSKICH.

Swojego czasu donosiliśmy czytelnikom o zamknięciu 2 szkół żydowskich w Kaliszu z powodu braku formalnego pozwolenia na prowadzenie tychże szkół. W tych dniach Rada szkol na okręgowa udzieliła koncesji na prowadzenie Wykłady w wymienionych szkołach prowadzone będą w języku polskim.

— Z SĄDU.

Sąd Pokoju II rewiru rozpatrywał w dniu 5 bm. sprawy 7 młodych izraelitów oskarżonych o niedozwoloną agitację w czasie wyborów. Oskarżeni rozdawali kartki wyborcze z 16 w obrębie 100 metrów od budynków, w których mieściły się biura wyborcze. Sąd skaza 2 po 10 tys. grzywny i 5 po 2 tys. mk. grzywny. W tymże dniu sąd pokoju rozpatrywał sprawy 3 chłopców chrześcijan za rozdawanie numeru 11 — wszyscy trzej skazani zostali po 2 tys. mk.

— KRADZIEŻE.

W nocy z 4 na 5 bm. za pomocą włamania pomiędzy 2 a 3 godz. nieznani złoczyńcy dodostali się złoczyńcy do mieszkania Jakóba Gold berga któremu skradli, wiele garderoby. Sreber i innych cennych rzeczy na ogólną sumę 4-ch miljonów mk.

W nocy z 2 na 3 grudnia w Kościelnej Wsi stali się za pomocą rozbicia zamku do obory skąd uprowadzili krowę wartości 180 tys. mk.

— DO ODEBRANIA.

W Komisarjacie poł. Państw. jest do odebrania guma od koła samochodowego, którą w dniu 4 grudnia na Głównym Rynku znalazła Franciszka Bugajna.

— KRADZIEŻ KONIA.

W końcu zeszłego miesiąca ze stajni we wsi Pątnów nieznani złoczyńcy skradli konia wraz z uździenicą wartości 1 miljona marek.

— POŻAR.

W dniu 1 grudnia z nieustalonej przyczyny wybuchł w gospodarstwie Michała Nawrota we wsi Krozmica zawodnia pożar. Pastwą pożaru padła stodoła napełniona zbożem i paszą, obora oraz dach domu mieszkalnego. Wartość spalonych rzeczy wynosiła 5 miljonów marek.

— KRADZIEŻ KROWY.

W nocy z 21 na 22 z. m. gospodarzowi St. Florkowskiemu we wsi Borysławice zamkowe skradziono z obory krowę maści białej lat 4 wartości 200 tys. mk.

— „RECORD — ŚWIAT KOBIECY.“

Gwiazdkowy numer tego miesięcznika wydany jest z niezwykłą starannością. Bogata treść pięknie ilustrowana przynosi (poza 87 modelami sukien bielizny itd.): cykl K. Makuszyńskiego „Markiza i Śmierć“. Nowele H. Zbierzchowskiego i Jalous'a, artykuł „O futrach“ „Gwiazdka w Anglji“, „O ruchach“, drobne porady gospodarskie, pogadanki kosmetyczne itd. W dziale robót ręcznych m. in. aktualne roboty gwiazdko-

kowie jubileusz jego poetyckiej działalności.

Asnyk miał wielkie odczucie dla ludu, widział w nim potężny czynnik narodowy, na którym przyszłość Polski oprzeć się powinna. Myślał i marzył o wskrzeszeniu w nim sił kulturalnych i ustaleniu uświadomienia narodowego Refleksem tych jego zapatrywań i nadziei z ludem polskim związanych, był, między innemi końcowy ustęp wspaniałego prologu, napisanego na otwarcie nowego teatru w Krakowie, a wygłoszonego przez Józefa Kotarbińskiego. Nie będzie od rzeczy dzisiaj ten ustęp przypomnieć:

Baw się narodzie! Może wśród zabawy
Niejedna myśl cię szlachetna pokrzepi.
Może w przelocie cień Ojczyzny krwawy
Wzbudzi pragnienie, żeby było lepiej,
I dalsze drogi pochodu rozjaśni.
Może zobaczysz w czarodziejskiej baśni,
Wysnutej z podań ludowych legendzie
O tem, co było i o tem, co będzie,
Niby widzenie mgliste ideału:
Śpiącą królewnę na górze z kryształu,
Którą z rąk złego odbić czarodzieja,
Trzem braciom słuszna jaśniała nadzieja;
Jak dwaj z nich w morze pobiegli płomieni
I nie wrócili więcej—zwyciężeni...
Ale ten trzeci, najmłodszy, w siermiędze,
Oprze się pokus i czarów potędze,
I prąc się zwolna, mimo straże gniewne,
Z snu zaklętego obudzi królewnę.

Zbolała dusza wielkiego poety, odczuwająca wszystkie nieszczęścia i katusze porozbiorowej Polski i wiara, że lud siermiężny przyniesie jej wyzwolenie, jakie potężnie odezwały się w tym przygodnym jego utworze.

V.

Pierwsza sesja sejmowa 1889 r., na którą wyjechał Asnyk, jako nowo wybrany poseł m. Krakowa, przyniosła redakcji „N. Reformy“ przykrą niespodziankę. Jej naczelny redaktor Tadeusz Romanowicz, dnia 19 listopada wybrany został jednogłośnie z grupy miast i Izb handlowych, członkiem Wydziału krajowego. Toczyły się w lewicy sejmowej i stronnictwie demokratycznem długie i ożywione narady, czy Romanowicz ma przyjąć to stanowisko, które wymagało jego stałego pobytu we Lwowie i temsamem opu szczenia publicystycznego posterunku w Krakowie, na którym tak żywotną i skuteczną rozwinął działalność. Dla świeżo rozagitowanego w Krakowie stronnictwa i dla dziennika, byłaby to strata niesłychanie bolesna. Z drugiej strony w interesie stronnictwa demokratycznego, które o udział w rządzie krajowym tak głośno się upominało, leżeć musiało, aby w Wydziale krajowym, jako władzy wykonawczej Sejmu, miało swojego reprezentanta. Podejrzywano wprawdzie konserwatystów, że przez wybór Romanowicz tymczasem przyzniósł na swoje nowe stano wisko tyle fachowej znajomości rzeczy i tyle włożył w nie rzetelnej, wytężającej pracy, że zadziwił i pozyskał dla siebie najbardziej nieprzejednanych niedowiarków. Marszałek książę Sanguszko, poznał się pierwszy na zaletach Romanowicza i wysoko go cenił, a jego następca, hr. Stanisław Badeni, sam człowiek niesłychanej pracy i prawości, nie miał dla niego dość słów uznania Mowę swoją na pogrzebie Romanowicza, z powo du rozrzewnienia, zaledwo był w stanie skończyć.

Odczuliśmy ten ubytek Romanowicza w redakcji, niemal jako katastrofę. Znał on przedewszystkiem wszystkie sprawy krajowe fundamentalnie, znał ich genezę i rozwój. Politykę dziennika umiał zawsze utrzymać wkoordynacji ze stronnictwem demokratycznem, którego nici trzymał w ręku. Jego praca była niezrównaną. Pisywał zwykle artykuły wstępne, oceniał rękopisy i poprawiał, jednem słowem montował cały dziennik, a oprócz w życiu publicznem, pracował w Radzie miejskiej itd. Równocześnie czytał wiele, kształcił się nieustannie zwłaszcza w zakresie ekonomji politycznej. Ustawy administracyjne i konstytucyjne znał lepiej od niejednego starosty a może i namiestnika. Zadziwiającem było, kiedy ten człowiek miał na to wszystko czas. Zdawał się mieć przytem niezniszczalne zdrowie. Zapowiedź jego ustąpienia z terenu krakowskiego, wywołała popłoch w sferach naszej demokracji.

Ale z dokonanym faktem trzeba się było pogodzić. Po powrocie naszych posłów z sesji sejmowej, zaczęły się w Radzie nadzorczej „N. Reformy“ ożywione dyskusje, komu oddać kierownictwo redakcji i poniekąd stronnictwa, które pod jego sztandarem się grupowało. Personel redakcji był dość liczny. Jako odpowiedzialny redaktor podpisywał stale dziennik Tad. Romanowicz, ja w czasie jego wyjazdu na Sejm lub na urlop Byłem jednak najmłodszym „w cechu“ redakcyjnym, a dziennikarzem byłem rok zaledwie Zastępować mogłem swojego szefa w „robieniu dziennika“, bo tego się od niego nauczyłem, a pracę redakcyjną ułatwioną miałem przez to, że nie było prawie dnia, aby Romanowicz ze Lwowa nie przysłał bodaj jednego artykułu. Resztę dorabiało się w piórze wprawnemi miej scowemi siłami. Wydawcą był dr. Lesław Boroński, młody i zdolny adwokat, radca miejski, zaprawiający się w pracy publicznej od lat kilkunastu w redakcji, jako autor artykułów wogóle, a zwłaszcza treści jurydycznej.) Ale całego czasu niezbędnego na czuwanie nad dziennikiem, poświęcić mu nie mógł, był bowiem adwokatem na dorobku, musiał pracować w swojem biurze, chodzić na rozprawy sądowe itp.

D. C. N.).

we, arkusz krojów do sporządzenia w domu pięknej lalki i in. Nader niska cena numeru 1200 mkp. czyni to wytworne a praktyczne pismo przystępne najszerszem kołom naszych Pań.

— WIECZOR HARCERSKI.

Staraniem Hufca żeńskiego i Hufca męskiego odbędzie się w niedzielę dn. 10 grudnia br. w Swietlicy żołnierskiej „Wieczór harcerski“ na program którego złożą się: I. odczyt o „Harcerstwie‘ p. rejenta Bzowskiego i część II. „Wokalno-muzykalna“.

Zaprasza się wszystkich rodziców harcerek i harcerzy, członków Kół Przyjaciół harcerzy. oraz wszystkich sympatyków harcerstwa polskiego.

Szczegóły w programach. Osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

Wejście bezpłatne.

— Z POWIATOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEN W KALISZU KOMUNIKUJA NAM:

Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło dalsze przyjmowanie ochotników urodzonych w latach 1904, 1903 i 1902, jednakże tylko do formacji jazdy i artylerji.

Reflektanci i zaopatrzeni w notarjalne tego wizowane zezwolenia rodziców lub osób miejsce rodziców prawnie zastępujących mogą się zgłaszać przed Komisję Przeglądową w P. K. U. Kalisz dnia 7 grudnia a następnie w każdy piątek.

Wcielenie do oddziału nastąpi na specjalny późniejszy rozkaz z tem, że ochotnicy zobowiązać się muszą do 2 letniej czynnej służby.

— ZMIANY W DYECEZJI. Przeniesieni Proboszczowie: Ks. E. Jakubowiak z Zygier do Kosmowa, ks. B. Chyczewski z Kosmowa do Chwalborzyc, ks. P. Bobotek z Chwalborzyc do Zygier, ks. J. Nowicki z Sompolna do Tuliszkowa. Wikarjusze: Ks. Stefan Jastrzębski z Kamienicy Polskiej do Iwanowic, ks. St. Gołaszewski z Mierzyc i ks. Leon Leszczyński z Osjakowa jeden na miejsce drugiego.

Mianowani: Ks. K. Mrozowski, kapłan z zdjec. Przemyskiej, przyjęty do djecezji tutejszej i naznaczony na prefekta do Zduńskiej-Woli.

Zwolniony z obowiązków na własną prośbę ks. A. Strumiło. wik. z Iwanowic.

— BIBLJOTECZKA OGRODNICZA. Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połockiego we Lwowie Nr. 89. Najlepsze owoce dla naszych sadów. opracował prof. E. Jankowski. Cenne rady co do doboru i hodowli odmian jabłek, gruszek, śliw, wiśni, nadających się najlepiej do naszego polskiego klimatu i gleby. Cena tej broszurki 960 mkp.

— NAPAD BANDYCKI.

W końcu ubiegłego miesiąca dokonano w lesie Wróblewskim napadu na przechodzącego Cilcera Mendla, któremu pod groźbą rewolweru i dotkliwych razów zadanych kijami odebrano 40 tys. mk. Bandyci znikli bez śladu.

— JARMARK NASIENNY.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie urządza w dn. 3., 4, 5, stycznia 1923 roku 6-ty doroczny jarmark na nasiona ogrodowe w siedzibie swej ul. Bagatela 3. Na jarmark przyjmowane są nasiona warzywne. kwiatowe i pastewne produkcji krajowej. Kancelarja Tow. Ogrod. Warszawskiego przyjmuje zgłoszenia i na żądanie wysyła prospekty deklaracje oraz udziela bliższych informacji. Organizacją jarmarku zajmuje się Polski Związek Wytwórców nasion ogrodowych.

— ZWIAZEK HALLERCZYKOW.

W myśl uchwały Zjazdu Katowickiego na całym terenie Rzeczypospolitej, powstają przy D. O. K., chorągwie oraz w miastach i miejscowościach placówki Hallerczyków.

Ostatnio ukonstytuowały się chorągwie Warszawska, Lubelska, Pomorska i Lwowska.

Na zebraniu Organizacyjnem odbytem w dniu 26. listopada br. w Warszawie, wybrano Zarząd Chorągw; Warszawskiej w osobach płk. Zagórskiego, przewodniczącego, płk. Lissowskiego zastępcę przewodniczącego oraz na członków Zarządu pp. Sujkowskiego Nastana, Dzierżawskiego, Skarżyńskiego, Tadeusza, Krzysztoporskiego, oraz na zastępców de Holtorpa i Jana Rozena.

W ożywionej dyskusji na temat ideologji Hallerczyków oraz programu pracy zabierali głos poseł Zamorski. Dienstl-Dąbrowa, Sierociński, płk. Zagórski i wielu innych.

Na tymże Zebraniu uczestnicy złożyli 112 tysięcy 605 mk., przeznaczając sumę tę na kupno cegiełki im. Związku Hallerczyków pod budowę Domu Akademickiego w Warszawie.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków zaczął już należyte przygotowania prawne i finansowe w celu otwarcia Spółdzielni Związku Hallerczyków oraz powołał do życia Sekcję Inwalidzką, która zamierza w dniu 19 marca 1923 roku urządzić „Dzień Inwalidy Hallerczyka“.

— ILUSTRACJA POLSKA.

Najnowszy numer zawiera: Liczne zdjęcia z Sejmu Senatu i życia politycznego stolicy. Portret i zdjęcia z pogrzebu Iwaszkiewicza. Historję powstania P.K.O. w Polsce, z powodu poświęcenia nowego gmachu P.K.O. w Poznaniu. Liczne opisy i fotografje przemysłu polskiego w Grudziądzu i wiele innych.

Numer ten ogromnie ciekawy i bogaty wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród wszystkich warstw ludności.

— WYBORY W TOW. KREDYTOWEM ZIMZIEMSKIEM

Na walnem zgromadzeniu Tow. kredytowego ziemskiego na prezesa komitetu wybrano p. Władysława Glinkę, na wiceprezesa — p. Hipolita Wąsowicza.

Na prezesa dyrekcji głównej wybrano p. Augusta Popławskiego, na wiceprezesa — p. Adama Łuniewskiego.

Zbiory w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny przy niniejszem przesyła komunikat o zbiorach 1922 roku do wiadomości. Według wiadomości, otrzymanych w ciągu drugiej połowy miesiąca października, zbiory ważniejszych okopowych przedstawiają się jak następuje:

Przeciętna wydajność w hektarach — 1,8 morgi polskiej, 4 morgi magdeburskie, 0,9 dziesięciny (w kwintalach)) centnarach metrycznych — 100 klgr. wynosi: Cała Polska — ziemniakami 156 i buraki 244. W poszczególnych województwach przeciętna wydajność ziemniaków waha się od 197 (województwo poznańskie) do 123 (województwo stanisławowskie) dla buraków cukrowych od 306 (woj. poznańskie) do 108 (woj. wołyńskie). Liczby te są jednak dotąd przybliżone, zbiory były strasznie utrudnione przez nieustające deszcze na skutek których ogromnie ucierpiały ziemniaki, szczególniej na południu południo-wschodzie Polski.

Na mocy dokonanych dotąd tymczasowych przybliżonych obliczeń, ogólny zbiór w Polsce 4-ech ważniejszych zbóż oraz ziemniaków i buraków cukrowych przedstawia się jak następuje: Pszenica, 1,150 tysięcy ton, żyto 5,133 tys. ton, jęczmień 1.297 tys. ton ziemniaki 33,495 tys. ton, buraki cukrowe 2,671 tys. ton.

Jeżeli przeprowadzimy porównanie z rokiem ubiegłym, mijając trzy powiaty województwa wileńskiego, stanowiące dawniej Litwę Srodkową (dla której za rok ubiegły brak dat), zbiór pszenicy jest większy o 12,6 proc., żyta o 17,6 proc. jęczmienia o 4.1 proc. owsa o 19,3 proc. ziemniaków o 95.5 proc,. i buraków cukrowych o 136,6 proc.

Na mocy ostatnio opublikowanych przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie przypuszczalnych danych, dotyczących wszechświatowej produkcji ziemiopłodów w 1922 roku, produkcja Polski w stosunku do wszechświatowej stanowi w przybliżeniu następujący procent: dla zbóż chlebowych (pszenicy i żyta razem) około 3,8 proc., jęczmienia 3 proc., owsa 4.3 proc. ziemniaków 24 proc.

Największy wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1921 oprócz Polski wykazują: Kanada, Stany Zjednoczone, Indje Brytańskie.

O ile chodzi o kraje europejskie, to większość wykazuje zmniejszenie produkcji kłosowych, a więc zmniejszyła się produkcja w porównaniu z rokiem 1921 pszenicy: w Niemczech o 35,4 proc. we Francji o 27,2 proc., w Czechosłowacji o 21,2 proc.; żyta: w Niemczech zmniejszyła się o 21,3 proc., w Czechosłowacji o 14,8 proc.;, jęczmienia: w Niemczech o 18,4 proc. w Czechosłowacji o 11,2 proc.,: owca w Niemczech o 17,5 proc., w Czechosłowacji o 1 12,9 proc., i tylko we Francji i Rumunji produkcja jęczmienia i owsa wykazuje znaczne zwiększenie.

Kaliskie sprawy prasowe o oszczerstwo.

„Kur. Por.“ donosi: Przed czterema niespełna tygodniami Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpoznawał szereg spraw o oszczerstwo w druku, wytoczonych przeciwko redaktorom „Głosu Kaliskiego“ pp. Kwiecińskiemu i Przybylskiemu, a nadto w jednej z nich przeciwko b. prezydentowi Kalisza i b. ministrowi aprowizacji p. Janowi Michalskiemu.

Oskarżyciele w tych sprawach: Sędzia Sądu Okręgowego p. I. Breslauer, obecny prezydent miasta p. K. Koszutski i ławnik magistratu p. Moreau w skargach swych podkreślali że niedawno powstałe pismo „Głos Kaliski“, w celach reklamowych prowadzi stale kamp. oszczerczą przeciw miejscowym działaczom społecznym. Na sędziego Breslauera, człowieka 70-letniego, ogólnie szanowanego, pismo oskarżone rzuciło między innemi potwarz że spędza noce w kabaretach, Ławnik Mereau uczuł się dotkniętym tem, że „Głos Kaliski“ podał w podejrzenie całą jego poprzednią działalność w Małopolsce, nie przytaczając zresztą żadnego konkretnego faktu.

Wreszcie obecny prezydent Kalisza p. Kazimierz Koszutski w jednej ze spraw skarżył o oszczerstwo tylko redaktora Przybylskiego w drugiej tegoż redaktora i b. prezydenta miasta p. Michalskiego, że w szeregu artykułów pióra p. Michalskiego, prowadzili od dłuższego czasu przeciwko niemu kampanję jawnie oszczerczą.

We wszystkich powyższych sprawach zapadły w sądzie kaliskim wyroki skazujące: za oszczerstwo w sprawie ze skargi sędziego Breslauera b. redaktora pisma p. Kwieciński skazany był na 2 tygodnie aresztu i 400.000 mk.

W sprawie ze skargi ławnika M., redaktor Przybylski skazany został na 7 dni aresztu.

Ponieważ skazany redaktor zobowiązał się wyrok ogłosić w 3 pismach miejscowych, oskarżyciel karę mu darował.

Wreszcie w sprawie wytoczonej przez prezyd. Koszutskiego przeciwko red. Przybylskiemu i b. ministrowi aprowizacji J. Michalskiemu o cały szereg artykułów oszczerczych sąd kaliski, wobec przyznania się M. do autorstwa inkryminowanych artykułów red. P. uniewinnił, a p. Michalskiego zkazał na 2 tygodnie. więzienia i na opublikowanie wyroku.

Z powyższych spraw dwie mianowicie: z apelacji red. Kwiecińskiego i red. Przybylskiego były wczoraj przedmiotem rozpraw w sądzie apelacyjnym gdzie oskarżenie popierali: w imieniu prezydenta Kalisza adw. St. Koszutski z Mławy, w drugiej z redaktorów bronił z urzędu adw. Nik. Goldsztein.

Sąd apelacyjny w sprawie red. Przybylskiego w wyrok I instancji w zasadzie utrzymał w swej mocy zmieniając jeno rozmiar kary 10-dniowego aresztu na 40,000 mk. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu, wyrok co do red. Kwiecińskiego zatwierdził skazując nadto oskarżonego na zapłatę 60.000 mk. opłat sądowych.

Sprawa p. Koszutskiego, który żąda ukarania uniewinnionego red. P. i surowszego wymiaru kary dla p. Michalskiego rozpoznawaną będzie w sądzie apelacyjnym d. 21 bm.

Z ostatniej chwili.

Wybór Prezydenta.

WARSZAWA 9, (tel.) godz. 3 pp. głosy rozstrzelone wybór trwa w dalszym ciągu. Najwięcej szans wyboru ma b. minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski.

OFIARY:

Zebrane w dniu 2 grudnia 1922 r. na zabawie Tow. Wioślarskiego przez pp. Sobolewską Heleną, Miechowską Stanisławę i druhów Zielińskiego Bronisława i Bartoszewicza Stanisława za wróżbę mk. 36.000 zostały wniesione do Redakcji „Gazety Kaliskiej“ na Sekcję Rozdawnictwa Odzieży przy Tow. Dobroczynności dla najbiedniejszych dzieci.

Kierownik Rejonu Intendentury Kalisz

ogłasza konkurs przetargowy

na dostawę mięsa, wyrobów mięsnych dla formacji garniz. Kalisz, Ostrów i Krotoszyn na miesiąc styczeń, luty i marzec 1923 r.

Reflektanci zechcą złożyć oferty należycie odstemplowane w Urzędzie Skarbowym w opieczętowanych kopertach z napisem „Dostawa mięsa" oraz z dołączeniem dowodu złożenia wadjum do dnia 20 grudnia 1922 r. godz. 10-ej.

Dla garnizonu Kalisz w Rejonowej Intendenturze Kalisz, ul. Łódzka 7 na ręce p. por. Auta. Wadjum odbierze Kom. Gosp. Szpitala Rej. ul. Kościuszki Nr. 8, w sumie mk. 600.000 (sześćset tysięcy).

Dla garnizonu Ostrów na ręce D-cy garnizonu p. płk. Lissowskiego, który odbierze również wadjum w sumie mkp. 270.000 (dwieście siedemdziesiąt tysięcy marek).

Dla garnizonu Krotoszyn na ręce p. majora Radziwanowskiego, który odbierze także wadjum w sumie mkp. 270.000 (dwieście siedemdziesiąt tysięcy).

Oferty winny opiewać na stałe ceny na każdy gatunek mięsa i wyrobów. Oferenci, którzy się nie utrzymają w konkursie zostaną o tem powiadomieni i odbiorą natychmiast wpłacone wadjum.

Zbiór zobowiązań i uprawnień dostawy przy podjęciu dostawy mięsa wyłożone są w Kierownictwie Rejonu Intendentury oraz w wyżej wymienion. D-twach Garnizon.

Otwarcie ofert przez Garnizonowe Komisje Mięsne nastąpi dnia 20 grudnia 1922 r. o godz. 12-ej w Rej. Int. Kalisz oraz D-twach Garniz. Ostrów i Krotoszyn—poczem nastąpi ustny przetarg. 3270

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 2500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 3000 Mk.
Zagranicą 6000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 100 Mk.

CENA 100 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 400., w tekście m. 300
Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 281 (7320). Sobota dnia, 9 Grudnia 1922 r. Rok XXX

Dodatek nadzwyczajny.

Wybór Prezydenta.

Gabrjel Narutowicz Prezydentem Rzeczypospolitej.

WARSZAWA 9. Godz. 6-a wieczorem. Do Prezydjum Zgromadzenia zgłoszono 5 kandydatów: Maurycego Zamojskiego, Ignącego Daszyńskiego, Narutowicza, Wojciechowskiego i prof. Boduoin de Courteney, Ostatniego zgłosiły mniejszości narodowe. Ponieważ rezultat pierwszego głosowania nie dał absolutnej większości nikomu, Marszałek Rataj zarządził ogłoszenie protokułu głosowania: — głosowało 545 —absolutna większość 271. Otrzymali głosów: Zamojski 222, Wojciechowski—105, Boduoin 103 Narutowicz—62. Daszyński—49. Drugie głosowanie nie dało również wyniku. Przy trzecim głosowaniu: Zamojski otrzymał—228. Wojciechowski 158, Narutowicz 150 i Boduoin — 9.

WARSZAWA 9. Godz. 8 m. 30. Wynik czwartego głosowania jest następujący: Zamojski—224. Narutowicz—171. Wojciechowski — 148. Piąte głosowanie Narutowicz Gabrjel 288. Zamojski 227.

Wobec tego Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej został Gabrjel Narutowicz, były minister robót publicznych i obecny minister spraw zagranicznych.

Redaktor [illegible]. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.